

Czeska kartografia w Warszawie

Jak nasi południowi sąsiedzi dbają o swoje dziedzictwo kartograficzne?

Mówią dyrektor Centralnego Archiwum Geodezyjnego i Katastralnego dr MIROSLAV KRONUS oraz dr TOMÁŠ GRIM z czeskiego Urzędu Geodezyjnego



Dr Miroslav Kronus i dr Tomáš Grim

JERZY PRZYWARA: Skąd się wzięła idea zorganizowania wystawy kartograficznej w Warszawie?

MIROSLAV KRONUS: To był wspólny pomysł Karela Kysilki, radcy naszej ambasady w Warszawie, i Jiříego Černehorského, dyrektora czeskiego Urzędu Geodezyjnego. Oczywiście całe przedsięwzięcie nie byłoby możliwe bez wsparcia naszego ambasadora Jana Sechtera,

szefera ČÚZK Karela Večeře, waszego głównego geodety kraju Kazimierza Bujakowskiego i firmy WGP S.A. z Warszawy.

Jakie miejsce zajmuje Centralne Archiwum Geodezyjne i Katastralne w czeskiej służbie geodezyjnej?

MK: Archiwum jest częścią Urzędu Geodezyjnego, który z kolei podlega Czeskiemu Urzędowi Geodezji i Katastru (ČÚZK). ČÚZK nadzoruje

również 14 krajowych (wojewódzkich plus miasto Praga) urzędów geodezji i katastru oraz inspektoraty katastralne, które znajdują się w siedmiu największych miastach. Natomiast tym 14 krajowym urzędów podporządkowane są 103 powiatowe urzędy geodezji i katastru.

Urząd Geodezyjny odpowiada m.in. za osnowę geodezyjną na terenie Czech, zarządza podstawową ma-

pą kraju i mapami tematycznymi prowadzonymi przez ČÚZK, a także krajową bazą topograficzną.

Od kiedy działa archiwum?

MK: Założono je w 1920 roku, dwa lata po powstaniu Czechosłowacji. Jego podstawowym zasobem stały się stare operaty katastralne przejęte z Centralnego Archiwum Katastru w Wiedniu. Z chwilą rozpadu Au-





Mapa Czech Johanna Christopa Müllera z 1720 r.,
wymiary 282 x 240 cm

stro-Węgier na nowe państwa te wiedeńskie zbiory zostały podzielone i przekazane nowym krajom. Do Pragi trafiły operaty i mapy obejmujące Czechy, Morawy i Śląsk. To był fundament naszego zbioru. Potem zaczęto dodawać mapy, które powstawały już w Czechosłowacji, a od 1993 roku – w Republice Czeskiej. Główna część materiałów, jakimi dysponujemy, pochodzi z XIX wieku.

Kto ponosi koszty utrzymania archiwum?

MK: Podobnie jak cały ČÚZK jest ono finansowane z budżetu państwa. Wszelkie wpływy z tytułu sprzedaży danych katastralnych, ortofoto czy map trafiają do budżetu. Jednak środki tak pozyskane są o wiele za małe na sfinansowanie działalności ČÚZK.

Trzeba natomiast pamiętać, że w Czechach archiwa podlegają Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Najważniej-

sze jest oczywiście Archiwum Narodowe. Potem są archiwa wojewódzkie i powiatowe. Istnieje także kilkadziesiąt jednostek specjalistycznych, jak archiwum Akademii Nauk, Kancelarii Prezydenta, filmu itd. I jednym z ich jest nasze archiwum. Systemowo podlegamy więc MSW, ale finansowo i organizacyjnie ČÚZK.

Czy u was też widać oznaki kryzysu?

MK: W Urzędzie Geodezyjnym brakuje pieniędzy na kupno nowych technologii, nowych urządzeń, a to także dotyka archiwum. Środków wystarcza tylko na bieżącą produkcję i konserwację. Urząd sporo kosztują opłaty licencyjne ponoszone z tytułu użytkowania oprogramowania służącego do zarządzania zbiorami danych.

II wojna światowa chyba dość łagodnie obeszła się z waszymi zbiorami, w przeciwieństwie do polskich.

Wystawa i konferencja

Imprezy kartograficzne to w naszym kraju rzadkość. Tym bardziej cenna była inicjatywa ambasady Republiki Czeskiej i Czeskiego Urzędu Geodezji i Katastru (ČÚZK) zorganizowania w Warszawie wystawy i konferencji poświęconej historii i dniu dzisiejszemu czeskiej kartografii. Wernisaż wystawy odbył się 6 marca w Muzeum Geodezji WPG S.A. Imprezie patronowali ambasador Czech Jan Sechter, prezes (ČÚZK) Karel Večeře oraz nasz główny geodeta kraju Kazimierz Bujakowski.

Zaprezentowano ponad 50 map pochodzących głównie ze zbiorów Centralnego Archiwum Geodezyjnego i Katastralnego ČÚZK. Z tych najważniejszych były to m.in. kopia najstarszej znanej mapy Czech Klaudyana z 1518 roku, mapa Crigingera z 1568 roku czy mierząca 2,8 m x 2,4 m mapa Czech Johanna Christopa Müllera z 1720 r. Nie zabrakło także opracowań z okresu Cesarstwa Austro-Węgierskiego, w tym map katastralnych i wojskowych. Kolejną grupę stanowiły mapy wydane po 1918 r. po utworzeniu Czechosłowacji oraz całkiem współczesne opracowane już w Republice Czeskiej.

Goście z Pragi zaprezentowali także kilka poloników, jak chociażby Mapę Śląska Martina Helwiga z 1642 r. Wystawa ma odwiedzić wkrótce inne kraje.

Wernisażowi towarzyszyła konferencja naukowa, na której przedstawiono historyczne i współczesne osiągnięcia kartografii czeskiej, a także polskiej. Prelegentami byli przedstawiciele nauki i administracji geodezyjnej z obu krajów.

Na imprezę przybyli m.in.: ambasador Czech Jan Sechter, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Olgierd Dziekoński, główny geodeta kraju Kazimierz Bujakowski, szef ČÚZK Karel Večeře, dyrektor Centralnego Archiwum Geodezyjnego i Katastralnego Miroslav Kronus, geodeta woj. mazowieckiego Krzysztof Mączewski, zastępczyni dyrektora Czeskiego Urzędu Geodezji Danuše Svobodová, prof. Bogdan Ney z PAN.

Wystawa zorganizowana przy współpracy WPG S.A. jest czynna do 18 maja.

Jerzy Przywara



Wernisaż wystawy w Muzeum Geodezji WPG S.A.

TOMÁŠ GRIM: Wojna dotknęła także i nas. W 1938 roku, kiedy Niemcy zaanektowali pogranicze Sudetów, wywieziono z tych terenów część starych cesarskich map katastralnych, a po zakończeniu wojny nie wszystkie do nas wróciły. Zostały zniszczone bądź rozkradzione, być może są nadal w Niemczech, ale nie ma woli, by je oddać. Materiały te dotyczą głównie rejonu Szumawy.

Jaka część zbiorów jest już w wersji elektronicznej?

MK: Całe archiwum liczy około 600 tys. arkuszy, a do tej pory zeskanowaliśmy 120 tys. Mamy więc pracy na wiele lat. Połowę naszych zbiorów stanowią mapy, pozostała część to różnego rodzaju dokumenty pisane. Najpierw skanujemy te najstarsze, najcenniejsze i rzadko występujące, choć czasami ich znaczenie jest minimalne. Cyfryzujemy zbiór systematycznie w tempie 15 tys. map na rok. Dwóch naszych pracowników zajmuje się tym codziennie od rana do wieczora.

Czy kupujecie jakieś stare materiały czy mapy, by powiększyć zbiór?

TG: Kiedyś mogliśmy to robić, ostatnio po zmianie przepisów już nie. Pozostaje więc liczyć na darczyńców, którzy czasami przekazują nam jakieś stare dokumenty czy instrumenty. Warto powiedzieć, że w naszych zasobach są też stare fotografie i filmy, choć nie ma ich wiele.

MK: Dużo instrumentów pozyskujemy od ČÚZK, który przekazuje nam sprawne, ale przestarzałe technologicznie urządzenia wycofane z użytkowania.

Czy zbiory są dostępne dla obywateli?

MK: Obywatelom i instytucjom udostępniamy zarówno mapy, jak i wszelkie inne dokumenty z naszych zasobów. Większość zeskanowanych map każdy może sobie bezpłatnie ściągnąć z internetu.

TG: Udostępniamy pliki w formacie JPG w rozdzielczości 300 dpi, tak więc można je drukować w dobrej jakości na swoje potrzeby. Skany

mają jednak znak wodny, więc właściwie nadają się tylko do przeglądania.

Kto głównie przychodzi do archiwum?

TG: Korzystają z niego zarówno naukowcy, kartografowie, jak i zwykli obywatele. Na przykład ktoś szuka informacji o tym, gdzie mieszkał jego dziadek, ktoś odtwarza swe drzewo genealogiczne, ktoś inny szuka szlacheckiego pochodzenia. Dopóki nie mieliśmy strony internetowej, obsługiwalimy nawet 1500 osób rocznie. Z chwilą uruchomienia usług w sieci liczba ta znacząco spadła.

MK: W ciągu roku odwiedza nas teraz około 500 klientów, pozostali rzeczywiście załatwiają sprawy przez internet. Natomiast ci, którzy do nas przyjdą, dostają mapy w ciągu 10 minut, nie muszą się też specjalnie umawiać.

Ile płaci się za te usługi?

TG: Sądzę, że są bardzo tanie. To, co mamy już zeskanowane, sprzedajemy po 25 koron (4 zł) za jeden skan. Jeśli natomiast ktoś zamówi ma-

teriał do tej pory nieszukanowany, to usługa kosztuje 150 koron (25 zł) niezależnie od wielkości mapy czy dokumentu. Ale np. w archiwum berlińskim za samo otwarcie drzwi, czyli wejście do archiwum, płaci się 10 euro za miesiąc, a w Wiedniu 8 euro za 5 dni. Oczywiście, w tym czasie można przeglądać zbiory, ale za wszelkie kopie płaci się tam osobno.

Czy macie jakieś polonika w swych zbiorach?

TG: Mamy m.in. plan Warszawy z XIX wieku, ale jest on u was dość powszechnie znany. Godne uwagi są egzemplarze cesarskiego Stablnego Katastru obejmujące polską część ziemi cieszyńskiej. To jest pozycja unikatowa, choć niekompletna. Oryginalna jest mapa Śląska Jonasa Scultetusa z 1636 r. Poza tym mamy sporo map Polski z lat 70. i 80. ubiegłego wieku.

Rozmawiał Jerzy Przywara

Więcej zdjęć w Galerii na Geoforum.pl

